

6-ty dzień rozprawy

F/PK

24/1

/ Po przerwie /

Przew.: Sw. Jan Pilecki.

Sw. Jan Pilecki : lat 35, inż. elektryk, wyzn. rzyn. kat. sam. w Łodzi -ebcy.

Przew.: Pouczam sw. do myśli art. 107 kpk., że należy mówić prawdę, fałszywe zeznania karane są więzieniem do lat 5.

Czy strony zgłaszają wnioski, co do trybu przesłuchania sw. ?

Prokur.: Zwolniemy świadka od przysięgi.

Obrona My także.

Przew.: Proszę sw. aby powiedział, co mu wiadomo o całości sprawy, w szczególności odnośnie oskarżonych.

Sw. : Trudno mi będzie mówić o wszystkich oskarżonych, jakkolwiek byłem jednym ze starszych więźniów obozu.

O wszystkich mógłbym powiedzieć tylko to, co nam było wiadomem, choćby już po krótkim pobycie w obozie, że każdy, kto nosi mundur SS-manna jest dla nas "ambasadorem" w większym, lub mniejszym stopniu, jeżeli już nie śmierci, to cierpienia.

Zajmę się specjalnie blokiem 11-ym, który najlepiej znam i związanymi z nim oskarż. Aumeierem, Grabnerem, jak również gospodarzami tego bloku Oberscharführerem Seufertem, Gehringem, SS-mannem Müllerem i Lötchem. Może zacznę od roku 1941, kiedy bezpośrednio zetknąłem się z częścią oskarżonych tych. Był to okres, kiedy transporty żydowskie przychodziły do obozu i w niewielkich ilościach i nie często. Były one kierowane do t.zw. karanych kompanii, bezpośrednio z rozkazu kierownictwa obozu i kierownika oddziału politycznego, który się tym zawsze interesował. Żydzi byli tępieni systematycznie, z zachowaniem tylko pozorów, to znaczy mordowano ich tak, aby nie pozostawiać, o ile można śladu. Nie było to jednak możliwem, ponieważ żaden z ży-

275  
R/PK

6-ty dzień rozprawy

24/2

dów poprzedniego transportu, nie miał prawa dożyć nowego transportu. Z chwilą więc awizowania nowego transportu wiadomym było, że poprzedni już nie żyje.

Pewnie wszyscy pamiętają tragiczne sceny powrotu kompanii karnej, która niosła trupy, sama będąc pod-trupami. Jeżeli chodzi o kompanie karne, to praca sama nie była najprzykreszszą, gdyż jeszcze bardziej przykrym był moment powrotu kompanii po pracy, gdy wspomniani "gospodarze" bloku 11, Seufert, Gehring i jego pomocnicy, zawsze trzech, zjadali się w nieludzki sposób nad więźniami. Blok 11 posiadał, niezależnie od kompanii karnej, t.zw. bunkry. W obozie wszystko było zastrzeżone, dosłownie wszystko, tak, że jakiś mniej ostrożny więzień bardzo szybko mógł się dostać, za przekroczenie w pojęciu SS-mannów, do bunkra. Bunkry były dlatego w bardzo <sup>czasie</sup> szybkim/zapełnione, często po tygodniu, czy 10-ciu dniach były tak pełne, że SS-manni musieli z tymi ludźmi coś zrobić. Tę sprawę interesował się bezpośrednio oddział polityczny, z kierownikiem Grabnerem na czele. Oczyszczenie bunkra odbywało się w ten sposób, że Grabner wraz z kilkunastu satelitami oddziału politycznego, w szczególności Lagerführerem, i Rapportführerem i gospodarzami bloku schodzili do bunkrów, przechodzili wszystkie cele, czytali nazwiska więźniów, <sup>tych/</sup> którzy byli w nich zamknięci i albo ich wyciągali, albo pozostawiali w bunkrze. Pozostawiali zwykle tych, od których uważali, że będą jeszcze mogli coś wyciągnąć reszta zaś wypuszczali na korytarz, gdzie więźniowie ci byli grupowani. Grabner, Lagerführer pełnili funkcje kierownicze i tylko w wypadku jakiejś wątpliwości zwracali się SS-manni do nich. Pamiętam powiedzenie Grabnera, gdy któryś z SS-mannów zwracał się do niego z zapytaniem, co ma z tym człowiekiem zrobić. Ponieważ na spisach więźniów podawana była narodowość, Grabner, gdy

6-ty dzień rozprawy

276  
F/PK

24/3

dowiedział się, że spisu, że to Polak, mówił " weq\* mit diesem ".

---

Biuro Udostępniania  
i Archiwizacji Dokumentów

Po przejściu wszystkich cel męskich z początku, a następnie kobiecych, więźniowi zostali wyprowadzeni na parter, mężczyźni do jednej umywalni, kobiety do drugiej, rozebrani do naga i pędzeni po dwóch na podwórze, gdzie pod szynną już dzisiaj ścianą zostali rozstrzelani strzałem w kark. Tam "bohaterem" był już nie Grabner, który kończył swoje zadanie w piwnicy, a gospodarz bunkra Gehring, przed tym jeszcze Seufert, i inni którzy byli na bloku XI: tym, razem z ludźmi z wydziału XI-go Palitschem i Lachmanem na czele. Niezależnie od egzekucji, które się nazywały w języku SS-mańskim, oczyszczeniem bloków, były egzekucje pojedyncze, które się odbywały w umywalni bloku XI-go, gdzie na rozkaz Grabnera przychodził któryś z jego satelitów i tam już Gehring sam zastrzelił delikwenta. Wszyscy wymordowali z rozkazu Grabnera, czy też Lagerkomendanta na bloku XI-ym, byli mordowani tylko i wyłącznie z ich inicjatywy. To nie był żaden nakaz idący z zewnątrz. Mówię o tych którzy byli mordowali przy tzw. oczyszczaniu bunkra. Wszyscy ci zamordowani byli ukrywani w meldunkach, wysyłanych z obozu do Berlina. Ewidencyjnie byli oni przenoszeni jako chorzy do szpitala, gdzie po kilkunastu dniach stopniowo umierali śmiercią naturalną na zapalenie płuc, czy inne choroby. Ale nie wszyscy więźniowie, którzy zginęli na bloku XI-ym byli w ten sposób ewidencyjnie maskowani. Były wypadki śmierci na bloku XI-ym, gdzie ta śmierć była uczciwie na zewnątrz przedstawiana, tzn. więźniowie którzy tam zginęli mieli wystawiane akty zgonu zgodnie ze stanem rzeczywistym. Były to istotnie wypadki śmierci "naturalnej" aż śmiercią naturalną na bloku XI-ym była śmierć głodowa. O tym będzie mógł najlepiej pamiętać osk. Grabner i Blockführerzy, którzy pełnili służbę na bloku XI-ym. Dla przypomnienia podam tylko nazwiska Lättscha i Gehringa. Grabner bezpośrednio z urzędu jako bodajże

25/2.

FK/Z.

6-ty dzień rozprawy.

278

Jedyny z załogi oświęcimskiej osłonek gestapo i gospodarze bloku XI-go, przeprowadzili śledztwo wśród znajdujących się tam około 200 oskarżonych, z których część była tylko więźniami politycznymi, a inni zostali aresztowani za błahe przestępstwa, jak np. handel masłem i w wyniku tego "sądu" wszystkich 200-tu zlikwidowano. Cały ten "sąd" nad około 200 oskarżonymi łącznie z wykonaniem wyroku trwał zaledwie kilka godzin. Tęby było wszystko.

Przew.: Co konkretnie świadek wie o oskarżonych i ich postępowaniu ?

Św.: Jeżeli chodzi o Grabnera to już mówię. Jeżeli chodzi o Aumeiera to przypominam sobie tylko jeden drobny fakt - trudno mi w tej chwili ustalić datę - to był r. 1942, zaraz po przeniesieniu karnej kompanii do Brzezinki, po momencie nieudanej ucieczki tzw. "czerwopunktowców". Aumeier wraz z innymi SS-manami wpadł na podwórze karnej kompanii w Birkenau i wraz z nimi rozstrzelał wszystkich pozostałych na podwórzu "czerwono-punktowców".

6-ty dzień rozprawy

Świadek : Oskarżony Seufert znęcał się, bez najmniejszego powodu nad więźniami. Po przyjeździe z pracy, po spelu podziemnym był obowiązkiem zachowania ciszy. Za najmniejsze uchybienie Seufert urządzał sobie sport, traktując i kopiąc więźniów sam i przy pomocy SS-mannów.

Przew. : A jeżeli chodzi o Gehringa ?

Świadek : Jeżeli chodzi o Gehringa, traktował więźniów w sposób sadystyczny, przy każdej okazji otwierania bunkra, jeżeli więzień nie mógł się od razu poderwać na baczność, katował go.

Pozatem wynajdywał sobie różne okazje do tego. Odbierał więźniom skromne porcje i koca. Pozatem znęcał się nad ludźmi w bunkrze, na bloku 11, t.zw. "śmietanką" tj. luźni, ~~na~~ którzy mieli być zwolnieni, chociaż to zwolnienie było problematyczne.

Od czasu do czasu wyganiał tych ludzi na podwórce, urządzał sobie różne sporty, jak kopanie, polewanie wodą i t.p. Brał udział w egzekucjach zbiorowych i pojedynczych.

Przew. : A co do Lätsch'a . ~~xxx~~

Świadek : Lätsch był stosunkowo krótko na 11 bloku i przyszedł może w szczęśliwym dla siebie okresie, nie przypominam sobie kiedy, w każdym razie dość późno.

Lätsch robił na mnie wrażenie ograniczonego i głupiego, uśmiechał się głupkowato, szedł więźniów psem, którego gdzieś ukradł, jak sam mówił.

Przew. : A jeszcze o Müllerze.

Świadek : Müller pracował na bloku 11 razem z Gehringiem. Müller, niesłychany służbista, wykonywał bez zastanowienia, czy to co robił było złe, czy dobre. Gdyby mu kazano

zagazować blok, toby, to zrobić. Müller brał udział w selekcjach, był obecny przy rozstrzelaniach na bloku 11, ~~nikogo~~ natomiast nie widziałem Müllera bezpośrednio bijącego.

Prok. : Świadek wspomniał jeszcze o Seufercie, ~~że~~ brał on udział w gazowaniu radzieckich więźniów w jesieni 1941 r. o tem świadek zeznał .

Świadek : Jeżeli chodzi o pierwsze gazowanie na bloku 11, to tam była karne kompania.

Kompania została przeniesiona na blok 5 a . Na bloku 11 zostawiono jeńców radzieckich i niewielu więźniów Polaków. Zdaje się, że wszyscy zostali zagazowani. Ponieważ Seufert był blockführerem, musiał o tem wiedzieć.

Prok. : Świadek był tam pisarzem. Odkąd ?

Świadek : Od września 1941 r.

Prok. : Za co osadzano w bunkrze ?

Świadek : Wszystko więźniom było zakazane, więc za najmniejszą drobnostkę, więźniów szedł do bunkra.

Prok. : Świadek podał w śledztwie o tym małym kawałeczku skóry.

Świadek : Tak . Więźniowie pracujący na bloku D.a b nosili drewniane trepy. Jeden z więźniów wyszukał na rumowisku kawałek skóry i chciał sobie zrobić pas do drewnianych trepów , za co został odesłany na oddział polityczny i poszedł na blok 11 , gdzie został rozstrzelany.

Prok. Brandys : Komu podlegał blok 11.

Świadek : Jako jeden z bloków obozu-oddziałowi III. i kierownictwu obozowemu , z drugiej strony pieczę nad ~~karxkixx~~ blokiem miał Lagerführer i oddział polityczny.

Ponieważ większość więźniów siedzących na bloku 11, to byli więźniowie w śledztwie. Zresztą decydującym czynnikiem

w obozie, był oskarżony Grabner.

~~xxxxxxx~~ Prok. Czy ten blok podlegał oskarżonemu Aumeierowi ?

Świadek : Owszem .

Prok. : Czy oskarżony Aumeier wieszał więźniów ?

Świadek : Tak jest.

Prok. : Czy więźniowie osadzeni przez Aumeiera zginęli ?

Świadek : Tak jest. Jeżeli sprawa była skomplikowana, szła do rozpatrywania w oddziale politycznym .

Prok. : Czy oskarżony Aumeier znał warunki bytowania więźniów ?

Świadek : Oczywiście, był obecny prawie zawsze przy t.zw. wybiórkach.



6.-ty dzień rozprawy .

BS/J.

27/1.

Przew?: Czy są jeszcze pytania do świadka ?

Obr.Kruh: Świadek zeznał, że Gehring dokonywał indywidualnych egzekucyj.

Sw.: Niektórzy więźniowie, których nie chciano trzymać do ogólnych egzekucyj, z powodów mi nieznanych otrzymywali rozkaz politycznego oddziału i pojedynczy więzien, był wyprowadzony do umywalni, i tam był rozstrzeliwany.

Obr.Kruh: Czy świadek bezpośrednio go widział.

Sw.: Tak jest.

Przew: Czy osk.Grabner ma jakieś pytania ?

Osk.Grabner : Świadek oskarża mnie, że wydawałem rozkazy, przeznaczające różnych ludzi do egzekucyj. Chciałem świadka zapytać, jak może postawić tego rodzaju twierdzenie, że ludzie ci zostali poddani egzekucji na mój rozkaz.

Sw.: W bardzo prosty sposób, gdyż selekcje, które dokonywane były w bunkrze dokonywano na zlecenie Grabnera. Załatwiali to jego ludzie, lecz w z chwilą jakichkolwiek wątpliwości zwracali się do niego. Jeszcze raz przypomnę jego zwrot "weg mit dem Breg".

Osk.Grabner : Świadek powinien wiedzieć, że istniała komendantura i że rozkazy, dotyczące więźniów, pochodzące z poszczególnych placówek, dochodziły z tej komendantury. Stamtąd przychodziły do oddziału politycznego, celem dołączenia ich do akt więźniów i odsyłane były do komendantury. Gdy musiała być przeprowadzana egzekucja na jednym z więźniów, wtedy komendant obozu, lub zastępca wyznaczał tych ludzi do egzekucji. Oddział egzekucji polityczny musiał zgłosić się do egzekucji wraz z niezbędnymi papierami egzekucyjnymi. Istnieje niewątpliwie różnica między własnym rozkazem, a rozkazem, który przychodzi z zewnątrz. Świadek nigdy nie mógł wiedzieć skąd rozkaz przychodził.,

6.-ty dzień rozprawy .

283  
BS/J.

27/2

Sw.: Ja zdaję sobie sprawę z tego, że byli więksi zbrodniarze od Grabnera wewnątrz obozu, jak i nazewnątrz. Tym niemniej były wypadki rozstrzeliwania ludzi nie na rozkaz SS, stojącej poza obozem. Bo pocóż byłaby ta komedia niemeldowania o śmierci ~~na~~ osób i te różne kombinacje w kartotece.

Osk. Grabner: Chciałbym wykazać świadkowi, że każdy więzień<sup>zmarły</sup> był zgłaszany w kartotekach, a świadek nie mógł o tym wiedzieć, gdyż nie był zatrudniony w oddziale politycznym. Ja sam z trudnością mogłbym tylko podać dokąd w różnych poszczególnych wypadkach szły meldunki o śmierci więźniów. Mogę to w każdej chwili wykazać przy pomocy zeznań świadków, że meldunki o śmierci więźniów były wpisywane do kartoteki prowadzonej także przez więźniów pod nadzorem funkcjonariuszy SS. Każdy miał dostęp do tych meldunków i mógł mieć wgląd. Nie robiono z tych rzeczy żadnej tajemnicy. Podzieliłem pracę w ten sposób, że każdy więzień miał wgląd w to co się na obozie dzieje. Gdybym sam wydawał rozkazy nie mogłbym tego wglądu umożliwić.

Sw.: Jeśli chodzi o meldunki, to były robione przez więźniów w głównej Schreibstube, lub szpitalu. Jeśli chodzi o kwestię przenoszenia zmarłych lub zabitych i wymeldowywania ich po kilkadziesiąt osób dziennie stopniowo jako zmarłych. Mogą to potwierdzić zeznania pracujących w Schreibstube głównej i szpitalach. To co Grabner mówi, że nie pamięta tych rzeczy, to się mu nie dziwię, gdyż żaden z Niemców nie grzeszył inteligencją i specjalnie tępi byli ci, co należeli do SS. Miałem możność przekonania się o tym przez cały czas pobytu w obozie.